

DZIENNIK POZNAŃSKI

Redakcja odpowiedzialna
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Dziennik Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersz 15 fen. — Reklamy od wierz-
chowego 25 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji. Administracji Ekspedycji winy być
frankowana.

Przedpłata kwartalna
wraz z dostawą 7 marek 50 fen. w Poczcie ni-
mieckiej i w Austrii 9 marek 15 fen. w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmuj-
w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej
podległych niemiecko-austriackiego należącego do
poczty. W innych krajach zaś tylko na koszt em-
blony za których pośrednictwem (sobas niż) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niszczone bez
wiadomości.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesza-
wie: L. Zboralski.

Przez cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyncze numera Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

POZNAŃ, 13 czerwca.

Rada związkowa uchwaliła na wtorkowym po-
siedzeniu jednolite rozwiązanie parlamentu, jakieśmy
przewidywali. Skutkiem tego ogłasza Reichsanzei-
ter dwa rozporządzenia podpisane przez następcę tro-
jnego, z których jedno rozwiązuje parlament a drugie na-
znacza termin wyborów do parlamentu na dzień 30
czerwca. Odnosne rozporządzenia zamieszczamy pod urzę-
dowymi wiadomościami. Innych ważniejszych wiadomości
Niemiec brak dzisiaj a cała uwaga skupia się około
kongresu.

Dzisiaj zbiorą się o godzinie 2 po południu w wielkiej
sali dawniejszego pałacu ksk. Radziwiłłów w Berlinie na
pierwsze posiedzenie kongresowe pełnomocnicy mocarstw
wielkich. Posiedzenie to poświęconem będzie pra-
wom wstępnym, jak ukonstytuowaniu się i formalnemu
przedłożeniu traktatu san-stefańskiego. Na niem mają
pełnomocnicy zobowiązać się na wezwanie prezydującego
kongresu słowem honoru, że utrzymają przebieg
obrad w ścisłej tajemnicy. Nie podobna w tej chwili
odgadnąć, jak długo potrwa kongres, w żadnym jednak
czasie nie krócej jak trzy tygodnie. Najdłuższy czas
trwania wróżą kongresowi według telegramu Politi-
sche Correspondenz w Paryżu. Panuje tam
przekonanie, że obrady kongresowe będą umyślnie prze-
wlekane, aby umożliwić Francji czynniejszy udział w
rozwiązaniu kwestyi wschodniej. Wyprzedziłby ją, że
kongres przeciągnie się aż do punktu kulminacyjnego wy-
stąpienia paryżkiej, mniej więcej do sierpnia, gdy Francuzi
będą już po żniwach wystawowych. Dzienniki zagranic-
zne, posiadające lepsze od innych informacje, utrzy-
mują, że zadaniem kongresu będzie postawić w miejsce
traktatu san-stefańskiego traktat europejski, zawarty
między wszystkimi mocarstwami podpisanymi na trakta-
cie paryżkim. Gdyby okazała się potrzeba specjalnych
umów między stronami, które wzięły udział w ostatniej
wojnie, zostaną jako aneksy przyłączone do traktatu
europejskiego.

stron doniesienia nie mające nic wspólnego z pokojem.
Ukaz carski oznacza, jak o tym już wczoraj zmianno-
kaliśmy, kontyngens nową rekrutacji na 218,000 ludzi;
jeżeli do tej liczby dodamy liczbę rekrutów powołanych
w marcu rb. (280,000), okaże się, że od początku b. r.
Rosya ściągła już blisko pół miliona rekruta. Rosya
prócz tego robi w Rumunii takie przygotowania, iż mo-
żna przyjąć za pewnik, że w decydujących kolach pe-
tersburgskich uważają ciągle starcie z Austro-Węgrami
za możliwe. Komendant wojsk rosyjskich w Rumunii,
generał Drentelen, kazał oznajmić ministrowi Cogolni-
cmano, że uważa ustawienie wojsk rumuńskich na po-
łudniu Siedmiogrodu za groźbę wymierzoną przeciw armii
rosyj-kiej, stanowiska bowiem, jakie zajęli Rumuni,
wskazują, iż mają na wypadek rosyjsko-austriackiej
wojny tworzyć straż przednią armii austriackiej; —
naczelną komenda rosyjska musi przeto mieć się na ba-
czności i zabezpieczyć się na wszelką ewentualność. Za-
bezpiecza się też w ten sposób, iż wypiera zewsząd
wojska rumuńskie i obsacza coraz bardziej Bukar-
eszt, o którym można już śmiało powiedzieć, że
znajduje się już prawie w rękach rosyjskich. — Sto-
lica rumuńska została już faktycznie odcięta od wojs-
ka rumuńskiego. Prócz tego sprowadzają Rosyane nad
dolny Dunaj olbrzymi materiał wojenny, przeznaczony
do uzbrojenia Kili, Ismailu i innych ważnych punktów
strategicznyc. Mimo wszystkich tych groźb Rumunia
nie chce ani słyszeć o retrocesji Besarabii. Wspomnieć
tu jeszcze należy o nocie rządu rumuńskiego do
swych przedstawicieli za granicą. W nocie tej
oświadcza rząd rumuński, że nie odstąpi dobrowolnie ani
piędzi Besarabii. Rumunia rozporządza armią 60-tysięczną,
a obok niej gotów jest cały naród en masse podnieść
się w obronie zagrożonej ojczyzny. Nota zapewnia uro-
czyście, że Rumunia silnie ma postanowienie dołożenia
wszelkich starań, aby zapewnić sobie niepodległość, a w
wystosowanej specjalnie do ajenta dyplomatycznego w
Wiedniu depeszy daje rząd rumuński polecenie zawiado-
mienia o tym wszystkim rządowi austro-węgierskiego i
zapytania się zarazem, jaką w obec tyle groźnego po-
łożenia zamysła zająć postawę monarchia austriacka. Nie
wiadomo, czy i jaką przesłał na to odpowiedź hr. Andassy,
potwierdza się tylko, że Austro-Węgry przystąpią w
tych dniach do uruchomienia 6 dywizji, które zajmą po-
zycye w Siedmiogrodzie, Dalmacji i na granicy serbskiej.
Wąwozy siedmiogrodzkie podobno już obsadzone. Po-
twierdzeniem niejako doniesienia o mobilizacji 6 dywizji
jest ogłoszona w najwładzejszej urzędowej Wiener Ztg.
ustawa o pokryciu kredytu 60 milionów, przeznaczonych,
jak wiadomo, na nadzwyczajne wydatki wojenne. An-
gilia wysłała swego naczelnego wodza, ks. Cambridge,
na Malte, będącą punktem zbiorowym wojsk angielskich.
Ze Turcy nie zaniechała uzbrojeń, o tem mamy spo-
sobność mówić codziennie prawie. Grecya domaga się
gwałtem przyłączenia do niej Tesalii, Epiru, Macedonii
i Krety. Czarnogóra dopomina się groźnie o na-
danie jej większego portu, na co nie chce pod żadnym
warunkiem zezwolić Austria.

ustąpienie gabinetu klerykałnego, który przyszedł do
stępu 14 czerwca 1870. Wówczas większość 73 głosów
przeciw 51, jaką miało zapewnione w izbie liberalne mi-
nisterstwo Frère-Orban, stopniała na 63 przeciw 61 gl.
a to głównie z powodu rozterek między tak zwaną
progressywną i tak zwaną doktrynerską grupą stron-
nicstwa liberalnego — które do tego czasu miało wła-
dzą w swém ręku. Wtedy to gabinet liberalny —
nie czując się na siłach — ustąpił i zrobił miejsce
gabinetowi klerykałnemu p. d'Anethan, który zmuszonym
był rozpocząć swe rządy od rozwiązania izb. Skutkiem
niezgody i rozkładu, objawiającego się coraz groźniej
stronnicztwie liberalnem, nowy rząd sprowadził do izby
73 a do senatu 83 własnych stronników, podczas gdy
partya przeciwna miała w izbie 51 a w senacie 29 gło-
sów. Gabinet p. d'Anethan, choć kilkakrotnie chwiał się
i był blizkim upadku, przetrwał liczne burze i utrzy-
mał się do chwili obecnej.

polskiem w Wiedniu, nie ma powodu cieszyć się. Każdy
z nas, bez względu na stronictwo, do którego należy,
byłby wolał, by Koło polskie było pozostało i nadal je-
dnolitę ciałem, by nie było przyszło do rozbięcia, by
obok Koła nie był utworzył się klub patryotyczny —
słowem — by mniejszość nie była z Koła występowała.
Ale stało się i z wszystkiego zdaje się, stać się tak mu-
siało. Nie ma złego — powiadają — któreby nie wy-
szło na dobre; może i z tego złego, które się stało, wy-
nikną korzystne dla sprawy następstwa. Najbardziej
razi na pozór okoliczność, że do ostatecznego i sta-
nowczego zerwania mniejszości z Kołem dała powód
niekorzystna dla zgłaszającego się do głosu p. Skrzyń-
skiego uchwała i warunkowe tylko pozwolenie przema-
wania dane p. Hausnerowi przez większość do zabiera-
nia głosu. Wygląda to na ok tak i w ten sposób
przedstawiają rzecz przeciwnicy mniejszości, jakby czy-
sto osobiste pobudki były powodem ustąpienia mniejszo-
ści z Koła. Kto jednak bacznie przypatrywał się walce,
jaka od dłuższego już czasu toczyła się w łonie delega-
cyi, kto przypomni sobie ciągle majoryzowanie tej mniej-
szości, ciągle jej upakowanie, ciągle odrzucanie jej ża-
dań, ten przynajmniej, że ostatnia, do zerwania bezpośrednio
prowadząca uchwała była tylko uwagą kropką wody, która
się do przepelnienia czarnej przyczyniła. Wiadomo zresz-
tą powszechnie, pod jakimi warunkami, w jakich oko-
licznościach, w obec jakich programów politycznych zo-
stali do Rady państwa wybrani ci posłowie, którzy z
Koła teraz wystąpili a którzy stanowili rdzeń opozycyi
w jego łonie. Przypomnieć sobie należy, jak brzmiał
program uchwalony przez wyborców lwowskich, do któ-
rego tyle pozwalawskich kół wyborczych przystąpiło.
Przypomnieć sobie należy dzieje i powody odwołania by-
łych posłów lwowskich dr. Smolki i dr. Juliana Czerka-
wskiego mowy i wyznania wiary politycznej, towarzy-
szące wyborowi pp. Ludwika Wolskiego i hrabiego Ar-
tura Gołuchowskiego, mowę pana Onyszkiewicza, poprze-
dzającą wybór Kornela Ujejskiego, pismo Henr. Janki
w sprawie p. Hausnera, przypomnieć sobie wreszcie na-
leży przebieg kilkoletniej a w roku minionym tak ostrzej
walki przeciw dotychczasowej delegacyi, brzmienie adre-
sów od wyborców do niej wystosowanych, lekceważącą
wyborcom daną odpowiedź, prowokującą obronę delegacyi
przez organ po jej stronie stojący i to, co wszystkie pi-
sma lwowskie przeciw większości delegacyjnej pisały, a
mając to przed oczami, łatwo zrozumieć fakt, który wła-
śnie co dopiero zaszedł w kole. Jeżeli prawdą jest, że
posłowie są dla wyborców a nie wyborcy dla posłów,
jeżeli prawdą jest, że poseł obowiązany jest być za-
stępca opinii swoich wyborców, w takim razie wnie-
sienie posła mandat ci panowie, o których wspomnia-
łem. Inaczej jest pytanie, czy chwila była odpowiednią,
czy sposób, w jaki wszystko zrobiono, był właściwym; o
tem dopiero po dokładniejszym w szczegółach rozpatrze-
niu się sądzić będzie można, zwłaszcza że szczególnie, ja-
kie dotychczas mamy w Gazecie narodowej, nie
zgodne są z temi, jakie Cza s podaje, że opisanie rzec-
czy całej przez Kor. Krzeczunowicza nie zgodne jest z
tem, co opowiadał poseł lwowski hr. Gołuchowski, który,
udając się za urlopem do Łosiacza, zatrzymywał się we
Lwowie. Czekajmy więc z wydaniem weredyktu. *)

Wiadomości urzędowe.

Nr. 136 Staatsanzeigera z dnia 12 b. m. ogła-
sza następujące

ROZPORZĄDZENIE,
dotyczące rozwiązania sejmiku Rzeszy.
Z dnia 11 czerwca 1878.

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król
pruski itd.
rozporządzamy na mocy uchwały, powziętej za naszą
zgoda przez Radę związkową stosownie do artykułu 24
konstytucyi Rzeszy, w imieniu Rzeszy, co następuje:
Sejm Rzeszy rozwiązuje się niniejszém.

Co niniejszém własnoręcznym podpisem i pieczęcią
cesarską stwierdzamy.
Dan w Berlinie, 11 czerwca 1878.
Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości:
(L. S.) Fryderyk Wilhelm, ks. następcą tronu.
Ks. Bismarck.

ROZPORZĄDZENIE,
dotyczące wyborów do sejmiku Rzeszy.
Z dnia 11 czerwca 1878.

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król
pruski itd.
rozporządzamy na mocy postanowienia w § 14 prawa
wyborczego z dnia 31 maja 1869, w imieniu Rzeszy, co
następuje:
Wybory do sejmiku Rzeszy odbyć się mają dnia 30
lipca 1878.

Co niniejszém własnoręcznym podpisem i pieczęcią
cesarską stwierdzamy.
Dan w Berlinie, 11 czerwca 1878.
Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości:
(L. S.) Fryderyk Wilhelm, ks. następcą tronu.
Ks. Bismarck.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 10 czerwca.

(Zajęcie w Kole polskiem. Przyczyny. — Kongres a repre-
zentacji Polski. — Rewizje i banicy. — Wycieczka do Wę-
gier. — Festyny. — Wycieczki. — Dublany. — Do Paryża.)
(T) Z tego, co zaszło w dniach ostatnich w Kole

Czy w tym stanie rzeczy kongres potrafi uszczęśli-
wić Europę trwałym pokojem?
W Belgii odbyły się dnia 10 bm. powtarzające
się co dwa lata wybory uzupełniające do izby deputowa-
nych i czteroletnie wybory uzupełniające do senatu.
Wybory te wypadły niekorzystnie dla będącego obecnie
u steru stronictwa klerykałnego i przyniosły zwycięstwo
partyi liberalnej. Wedle danych dotychczas wykazów
urzędowych stronictwo liberalne zdobyło w izbie niższej
większość 6 głosów, w senacie zaś 10 głosów. Bezpo-
średni następstwem tej porażki będzie bez wątpienia

nowożytnych branie odsetek na równi z lichwą było u-
ważane. Odpowiadało to w ogóle ówczesnemu urzędowi
stosunków społecznych, gdzie chyba tylko głód i nędza
do pożyczki zmuszały i te w celu konsumpcyj a nie pro-
dukcyj. Widzieliśmy, że w nowszych czasach kredyt in-
ną zupełnie przybrał postać, że przeważnie, można powie-
dzić z reguły, służy produkcji. Z zasady podziału pracy
wynika słuszność wynagrodzenia za oddanie użytku z
narzędzia do pracy. Ktoś, co oddaje kapitał czyli na-
narzędzie produkcji, z którego sam mógł korzystać,
innemu na użytek, słusznie wymawia sobie za to pewne
wynagrodzenie. Zdrożną lichwą będzie wynagrodzenie
to wtedy, gdy przewyższa użytek kapitału jako narzę-
dzia do pracy i gdy tym sposobem pożyczka dłużnika
do upadku ekonomicznego doprowadza, miasto go w za-
bezpieczeniu dobrobytu wesprzeć. Ponieważ każdy kapitał,
a więc narzędzie do pracy ulega zniszczeniu w cza-
sie, dochód z kapitału powinien przynieść nie tylko wy-
nagrodzenie właściwe za użytek, ale także kwotę u-
marzającą kapitał w pewnym czasie. Kwota ta
powinna być znaczniejsza, gdy kapitał składa się z do-
statków rychłemu ulegających zniszczeniu, jak sprzęty,
narzędzia, maszyny; mniejsza zaś, gdy ma formę trwa-
łą, jak np. budynki. Kwotę tę amortyzacyjną obliczyć
sobie musi każdy przedsiębiorca, podobnie jak pewną
premią na ryzyko, o ile kapitał takowemu w danym
przedsiębiorstwie ulega.

SOCYALIZM
jako objaw choroby społecznej.
(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 134.)

Niesprawiedliwość ta wyjątkowa, leżąca w braku
swiadła ustępuje z postępem cywilizacji, aczkolwiek zawsze
podobno wyższe, czyste umysłowe prace w ustroju spo-
łecznym nisko stósunkowo będą materialnie wynagradza-
ne, boć bodaj kiedy ogół zupełną ich uczucie potrzebę.
W socjalistycznym porządku społeczeństwa dopra-
nia nie byłoby inaczej. Szczęście, że umysłowa praca
sama siebie nagradza.

Dochód z kapitału moralnego i mate-
rialnego nareszcie następujące następcza uwagi. Cho-
ćmy we względzie pierwszego powtórzmy wypadłoby w
ogóle to, cośmy już powiedzieli o dochodzie z pracy
moralnej, t. j., że nie zostaje w właściwym stósun-
ku do istotnej jej wartości, to przecież nie zupełnie przy-
padkiem dostatków w społeczeństwie zostaje pominięty.
Kapitał moralny częstokroć w efekcie swoim materialny
znaczącej części zastąpić zdolna a ubogie społec-
zeństwa najprędzej z dobytek zdołają kapitał
materialny, gdy pierwój o uskarbienie mo-
ralnego pamiętają. Zapoznanie tej ważnej prawdy jest
niezwykle wielki kłęk a szczególnie też powodem owego
złotego zdziczenia, jakie opanowało goniących za
złotego rodzaju szwindlu, owego wyzyskiwania bez-
względnie drugich, owego rozkiełzania mydasowych
charakterystycznego społeczeństwa dzisiejszego.

Do dochodu z kapitału moralnego zalicza-
ją się spory „zysk przedsiębiorcy.“
Obok zwrotu nakładu kapitału i pracy w rozma-
itach przedsiębiorstwach zostaje pewna znaczniejsza lub
mniejsza przewyżka dochodu. Podobnie jak u renty grun-
towej dwa przedsiębiorstwa różne lub tego samego ro-

Przebiegliśmy myślą ogólne zasady, wedle których
powstająca przy wytwarzaniu dostatków wartość dzieli
się pomiędzy pojedyncze czynniki produkcji. Pozostaje
nam jeszcze zastanowić się, o ile targ przy współubiega-
niu się onych czynników zupełną daje ręką miarą
sprawiedliwego podziału dostatków. —
Trzy te czynniki występują tu naprzeciw siebie jako
potęgi ekonomiczne. Zobaczmy, o ile w walce społecz-
nej o był równa jest siła tych potęg, równa broń, rów-
no rozdzielone światło pomiędzy szermierzy. Jest to
kwestya wielkiej wagi, istotny rdzeń kwestyi socjalnej,
w której uprzedzenia, interes klasowy i osobisty wielką
odgrywają rolę przyczyniając się do zamacania pojęć.
Do rozjaśnienia jej posłużyć może li obiektywne ściśle
zapatrywanie. Nie rościmy sobie rozstrzygnąć stanowczo

*) W obec powyższych sprzecznych z naszym poglądem
na sprawę tę przekonań korespondenta naszego, możemy jed-
ynie, powołując się na to, cośmy wczoraj powiedzieli, dodać,
że wszelkie rekryminacye, jakie korespondent nasz w obronie
mniejszości przeciw Kole polskiemu na reichsrache austriackim
podnosi, bynajmniej jej nie usprawiedliwiają. Przeciwnie
prawidłowo prowadzonej nikt nie może mieć nic do zarzuca-
nia ale kaź la walka ma swe granice i secesyj kończyć się nie była

Ważniejszą w tej chwili dla nas jest sprawa kongresu. Wprawdzie hr. Andrassy, jakkolwiek przyrzekł pamiętać o żądaniach rumuńskich, nie odpowiedział ani słówkiem na żądanie delegatów polskich, wyrażone w jak najskromniejszych rozmiarach i w jak najumiarkowanej formie przez dr. Dunajewskiego; wprawdzie nie ma obecnie zebranego parlamentu niemieckiego, w którymby posłowie nasi z pod zaboru pruskiego głos w sprawie polskiej podnieść mogli; wprawdzie nasi posłowie w Wiedniu już także sposobności mieć nie będą odezwania się, mniemamy jednak, że reprezentanci nasi nie powinni rąk zakładać. Stanowczo odmówiono prawa patryotów, nie posiadających formalnie legalnego mandatu, zajmowania się sprawą narodu naszego, utrzymując, że posłowie nasi jedynie do tego są uprawnieni i że wszystko zrobią, co tylko zrobić będzie można, aby na kongresie (który ma się zająć uregulowaniem stosunków europejskich i zabezpieczeniem pokoju a nie tylko rewizją traktatu sansteffańskiego) zajęto się także losem Polaków pod panowaniem rosyjskim. Niechże spełnią ten obowiązek reprezentanci narodu naszego bez względu na to, jaki będzie krok ich wynik, niech spełnią, bo chwila jest bardzo ważną a odpowiedzialność ich wielką.

Wobec poważnych głosów protestujących przeciw wszelkim, choćby w najszlachetniejszej i najpatryotyczniejszej myśli przedsięwziętym robotom w interesie narodowym, w obec upewnien, że legalne reprezentacje zrobią wszystko, co tylko jest możliwym, dla polepszenia doli narodu, zaniechano też wszelkich a wszelkich jakiegobądź nazwy i jakiegobądź charakteru działań i, co się robi, robi się jawnie, publicznie. Śmieszni są więc wszelkie podejrzewania, rewizje, aresztowania, nakazy wyjazdu za granicę itp. środki przez c. k. władzę przedsięwzięte. Hr. Potocki, jeżeli jest istotnie głową c. k. rządu krajowego, powinien o tym wiedzieć. Jest też nadzieja, że nakazy dane już niektórym osobom do wyjazdu z kraju cofnięte zostaną i że obiegające pogłoski o nastąpieniu nakazów podobnych nie sprawdzą się. Co do nakazu wydalenia z kraju p. Ag. Gillera, nadmieniam tu, że sprawa ta jest jeszcze w toku. Posłuchanie, jakie miał u namiestnika i jego zastępcy, tudzież u dzisiejszego marszałka krajowego, wreszcie rekurs banity, wniesiony do ministerstwa za pośrednictwem p. Grocholskiego, któremu przyrzekł ks. Auersperg, iż rzecz dokładnie rozpatrzy i że bez jego specjalnego nakazu wydalenie nie będzie mogło nastąpić, budzą nadzieję, że p. Giller będzie pozostawiony w pokoju.

Wspomnę tu jeszcze, że nawet w tutejszym Towarzystwie archeologicznym i u jego prezesa p. Krzyżanowskiego przedsięwzięta c. k. policja rewizyjna. Oczywiście bezskuteczna.

Pociąg spacerowy do Homony na Węgrzech powiódł dziś rano bardzo liczny zastęp Lwówian. Ile osób zjadło w tej wycieczce udział, nie wiem jeszcze dokładnie, z pewnością jednak stanie na miejscu naj-

powinna. Zresztą mniejszość, zerawszy solidarność z Kołem polskimi a zerawszy między innymi z powodu, iż Koło nie dość energicznie występuje w sprawie polskiej w reichsracie austriackim, zabiera tam głos przez usta posła p. Hausnera; — podaliśmy go w dniu wczorajszym w całej ośnowie a nie w nim nie dostrzegaliśmy, aby wyróżniało go od większości Koła polskiego, przeciwnie p. Hausner powołując się co do sprawy polskiej, a powołując się słuszenie na przemówienie p. Grocholskiego w delegacjach wspólnych, zaaprobowanym samym polityką większości a dodamy przytęm, że przemówienie jego i co do formy nie odznacza się wcale energią i w ogóle jest nader ostrożnym i nieśmiałym. My po walce prowadzonej z większością spodziewać się mogliśmy, że mniejszość wytknie dla polityki rządu austriackiego nowe jakieś drogi, a tymczasem z wielkiej burzy nie nowego. Dla tego też pożądanymby było, aby napowrót mniejszość do Koła wstąpiła i nie dawała powodu do dalszego zgorznięcia. I sądzimy, że nastąpi to, skoro rzeczona mniejszość nawet w dziennikach lwowskich z wyjątkiem Gaz. nar. nie znajduje poparcia.

Przyp. Red. Dzień. Pozn.

Przekonani jesteśmy, że reprezentanci nasi spełnią swój obowiązek, ile że tego domaga się zgodnie opinia publiczna, dowodem czego między innymi, że nawet i Czas, który niedawno jeszcze występował przeciwko temu — dziś po rozmaitych farszach, omówieniach i wy czeckach przeciw marom, jakie sam w swjej fantazji tworzy, przychodzi, zastanawiając się nad mową posła Dunajewskiego, w której znajduje cały program polski, do następującej konkluzji: „Pożądanym byłoby, aby ten program poparty był wszechstronnym, przedmiotowym, opartym na danych, przedstawieniem obecnego stanu rzeczy w kraju polskim pod panowaniem rosyjskim i w ogóle stanowiska Polaków. Ważną tę pracę powinniśmy mieć pod ręką wszyscy pełnomocnicy mocarstw zasiadający na kongresie. Taką pracę, mającą istotną wartość i treść, miałyby niezaprzeczone znaczenie a nie byłaby bezużyteczną i szkodliwą manifestacją. Nie potrzebujemy dodawać, że nie innego nie pragniemy, a jak się praca ta nazwie, czy memoryalem, czy pracą, jak chce Czas, obojętność dla nas rzecz, uważamy tylko, że większą mieć będzie wagę, gdy wyjdzie z łoża reprezentantów naszych. Jeśli zaś ci, wbrew oczekiwaniu ogólnemu nie podejmą jej, zapewne dokona ktoś inny a sądzimy, że byle dobrze dokonał i z godnością wystąpił — kraj cały krok ten zaaprobuje.

Przyp. Red. Dzień. Pozn.

ludności zwiększa się liczba pracowników i ztąd poniekąd powiększająca się podaż pracy również tworzy jej samą jakąś konkurencją, lecz zapominać nie należy, że z narostem ludności wzmagają się potrzeby, zatem poszukiwanie pracy. Wzmaganie się to potrzeb nie zostaje w stosunku prostym do narostu ludności, lecz postępuje daleko szybciej, gdyż jak widzieliśmy na samym początku niniejszych rozumowań, potrzeby rosną ilościowo i jakościowo z postępowaniem cywilizacji. Tę samą tłumaczy wzmiankowany już przez nas ważny fakt, że z postępowaniem kultury cena kapitału spada a cena pracy się podwyższa. Widzieliśmy również, że mnożący się kapitał wyzwala coraz to bardziej pracę, a krzyki socjalistyczne tłumaczą się tem, że porównują niewłaściwie stan dzisiejszego proletaryusza z dawniejszym zamożnym rzemieślnikiem. Jeśli porównają dzisiejszego proletaryusza z takim w wiekach średnich, gdzie był po prostu żebrakiem — przynajmniej będą musieli, iż stan zmienił się na lepsze, że ludzkość więc, stając się do przyrodzonych praw, znajduje się na drodze postępu do coraz to lepszych stosunków, do coraz to doskonalszej harmonijnej jedności i sprawiedliwości. Zwracano uwagę, że stan robotniczy rozmażają się szybko w własnych dzieciach, płodzi sobie konkurentów. Gdyby tak nie było, praca zyskałaby jednostronną przewagę w ustroju społecznym, przez co zakłócona została by harmonia, wstrzymany postęp, bo ustałby bodziec do tworzenia się kapitałów. Powstałby stósunki słabo załudnione krajów, w których los pracy zaiste nie jest do pozazdroższczenia. W obwodzie dyseldorfskim i innych mocno załudnionych okolicach prowincji nadreńskiej fabryki i rólności nawzajem wydzierają sobie robotnika, tak że nawet bardzo intensywne gospodarstwo wiejskie niemal nie jest w stanie opłacić wygórowanego najmu. Kwestya socjalna tam zaiste nie po stronie robotnika, ale po stronie właścicieli ziemi staje się palącą. Podobne stósunki istnieją od lat kilku w gospodarstwach w pobliżu Poznania z powodu podejmowanych znacznych robót kolejowych i fortecznych. W tejże samej prowincji nadreńskiej w słabo załudnionej górzyńskiej okolicy zwaną „die Eifel“ prawdziwie sibiryjskie istnieją stósunki, a robotnik niemal w nędzy po-

grają. Rozumie się, że gdy narost ludności nie idzie ręką w rękę z produkcją dostatków, t. j. gdy robotnicy lekkomyślnie zawierają małżeństwa, zanim wytworzą sobie byt do pewnego stopnia niezależny, odłożą coś na wychowanie dzieci, musi się ukazać widmo pauperyzmu. Lecz czy stan robotniczy ma być zwolniony od tych względów, któremi się rządzą inne stany, czy i tu czekać nie muszą pary, dopóki nie wyrobiją sobie odpowiedniej dla warzania małżeństwa pozycyi socjalnej. Względ taki podnoszony przez teorią ludności nazywano pogardliwie „polityką kastratów.“ Pytamy, czy stanowi robotniczym ma służyć przed innymi warstwami społecznymi przywilej postępowania wbrew prawom ekonomicznym, nierozważnego zawierania związków małżeńskich, nieoszczędności itp.?

Nie można zaprzeczyć faktu, że z powodu fałszywej polityki ekonomicznej, nieodpowiedniego prawodawstwa, nierozumnego zakłócenia harmonii naturalnej przez samolubne wybryki powstają choroby społeczne; o nich to oraz o środkach zaradczych na innym miejscu będzie mowa.

Własność ziemi przy zdrowych stósunkach ekonomicznych ma dążność rozdrabniania się, niezdrowe powodują tworzenie latyfundiów lub zbitnia karłowacenie posiadłości.

Konkurencya kapitałów pomiędzy sobą przedstawia objaw jeden niebezpieczny, t. j. zabijanie kapitałów mniejszych przez większe w społecznej walce o byt. Małe przedsiębiorstwa współzawodnicząc z większymi, upadają. Zarządztwu powinno odpowiednie prawodawstwo, zdrowa polityka ekonomiczna, a walnym w tym względzie środkiem jest asocjacja małych kapitałów.

Współzawodnictwo kapitału w obec własności ziemi z powodu nieodpowiedniej polityki ekonomicznej groźne przybrało rozmiary. Ustalenie własności gruntowej, konieczne w zdrowym organizmie społecznym, zachwiane zostało przez nieodpowiednie naturze prawodawstwo i zarządztwo obecne stósunki ekonomiczne. Obok kwestyi socjalnej robotniczej powstała gwałtowniejsza daleko, jak sądzimy kwestya agraryjna, którą przy innej sposobności obszerniejemu poddamy rozbiory. O ile zaś odgrywa ona rolę ze względu na kwe-

Sprawa wschodnia.

Porta, pomimo ponownych a usilnych nalegań jenerała Totlebena, nie oddała twierdz bułgarskich i nie ma podobno nadziei, ażeby jej oddać miała przed rostrzygnięciem sprawy wschodniej na kongresie berlińskim. Jednocześnie przekonywują najnowsze doniesienia, że bezasadne były wiadomości o przytłumieniu powstania Pomaków. W okolicach Tatar-Bazardzkyu przyszło do większych starć, lecz te pozostały podobno bez stanowczego rezultatu, którego oczekiwać należy może po działaniach skombinowanych, postanowionych, jak zapewniają depesze telegraficzne, na ostatniej radzie wojennej, odbytej w San Stefano. Położenie tedy Turcyi europejskiej pozostaje ciągle w jednaki sposób naprężone i uzasadnioną jest obawa, ażeby przy łada sposobności nie nastąpiła katastrofa, mogąca w niespodziany sposób przerwać prace pokojowe berlińskiego kongresu, katastrofa taka zaś tem bardziej jest możliwą, ile że wewnątrz położenie w Carogrodzie wydaje się w wysokim stopniu niepewnym. Stanowisko sultana Abdul Hamida zostało widocznie zachwianem, wybuch rewolucyjny każdej chwili nastąpić może, a kto przewidzieć zdoła, co nastąpi w skutek nowej zmiany na tronie Osmana. Zresztą w Carogrodzie wytworzyło się w ostatnich czasach silne stronnictwo republikańskie, którego ewentualne przyjsie do władzy w wyższym jeszcze stopniu popłatałoby sprawę.

Chwilę obecną charakteryzując fakt, że jakkolwiek organa półrządowe mocarstw w kwestyi wschodniej głównie interesowanych zdają się wierzyć w utrzymanie pokoju, i to przekonanie swoje na różne sposoby wyrażają, w Turcyi obie strony, myślą tylko o wzmocnieniu sił i stanowisk swoich. Armia południowa ściera posiłki z Rosyi i sprowadza na linię działa pozostawione na północnej stronie Bałkanów, podczas przejścia tychże gór w styczniu rb., oprócz tego zaopatruje się w zapasy żywności, amunicyi i innych potrzeb wojennych, szczególnie zaś sprowadza wiele koni dla kawalerji i artylerji. Turcy czynią to samo a dzięki nadzwyczajnym wysiłom zdołali już przywrócić równowagę sił, a dziś militarne ich położenie zdaje się być stósunkowo dosyć korzystnym, zwłaszcza iż opierają się o stolicę i morze,

mogą korzystać z zasobów pierwszej, oraz łatwiej uskutecznić wszelkie dowozy.

Głównie siły jenerała Totlebena skoncentrowane są zawsze pod samymi prawie bramami Carogrodu, tuż przed obronnemi pozycjami Turków a flota angielska panuje nad morzem Marmora. Według depeszy z Carogrodu siły armji rosyjskiej na tej części placu boju tak obliczają: Przed Carogrodem 60,000, przed Bulairem (linia Galipoli) 15,000, koło Rodosto 5,000, razem 80 tysięcy, do tego dochodzi rezerwa w Czorlu licząca 30 tysięcy ze 150 działami. W górach Rhodope walczy z powstańcami około 30 tysięcy.

Naprzeciwko tej siły zgromadziła Turcyja 130,000 ludzi pod Carogrodem, 25,000 w Galipoli, więcej niż 35 tysięcy w Warnie i Szumli, 20,000 w Stariej Serbii, między Mitrowicą i Uskub. Razem 210,000 wojska, do którego dodać jeszcze należy 10—15,000 wojska wracającego z Tesalii, przeszło 30,000 powstańców w górach Rhodope i bliżej nie określona liczba Czerkiesów. W końcu zaś dla uzupełnienia obrazu położenia militarne w Turcyi europejskiej, wspomnieć także należy o armji rumuńskiej, zajmującej w sile 60,000 ludzi Małą Wołoszczyznę, t. j. pozycją flankową względem armji jenerała Drehtela.

Położenie zatem militarne pod Carogrodem ma zawsze pozór zawieszona broni nie zaś pokoju; dopóki zaś to nie zostanie usunięte, dopóty nie ustąpią obawy, dopóty dowodzenia dzienników, że dzisiejszy kongres jest równoznaczny z pokojem, będą spotykały niedowiarów.

Kongres.

Wszyscy pełnomocnicy europejscy mający zasiąść na kongresie, przybyli z wyjątkiem tureckich, w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego do Berlina. Turcyi pełnomocnicy mieli stanąć nad Spreą dopiero dzisiaj rano.

Pierwsze posiedzenie kongresu zapowiedzianem zostało na dzisiaj, czwartek, o godzinie 2 i będzie poświęconem w pierwszej linii ukonstytuowaniu. Wczorajem odbył się w zamku cesarskim na cześć gości wielki obiad.

Pełnomocnicy zajmą w sali kongresowej miejsca wedle alfabetu francuzkiego: Allemagne, Autriche, France, Grande-Bretagne, Italie, Russie, Turquie.

Wielki stół, za którym usiądą pełnomocnicy, ustawionym jest w kształcie podkowy; w środku zajmie miejsce przewodniczący, na skrzydłach sekretarze. Za salą obrad służy wielka sala gmachu urzędu kanclerskiego, w dawniejszym pałacu ks. Radziwiłłów. Dekoracja tej sali zadziwiającej swym ogromem jest pojedynczą lecz ze wszech miar gustowną. Ściany obite są jasnymi tapetami, meble jej pokryte czerwonym aksamitem. Prócz tej sali urządzone osobne salony dla sekretarzy kongresowych, na konferencye pojedynczych pełnomocników itd.

Ukazała się właśnie lista wysłanych na kongres berliński pełnomocników i osób należących do ich otoczenia. Podajemy ją tutaj:

Niemcy: Ks. Bismarck, pierwszy pełnomocnik.

Bülow, drugi pełnomocnik.

Ks. Hohenlohe-Schillingsfürst, trzeci pełnomocnik.

Bucher, rzeczywisty tajny radca legacji.

Radowitz, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

Busch, rzeczywisty tajny radca legacji.

Baron Holstein, radca legacji.

Bülow, sekretarz legacji.

Hr. Bismarck-Schönhausen, sekretarz legacji.

Hr. Rantzau, sekretarz legacji.

Austro-Węgry: Hr. Andrassy, pierwszy pełnomocnik.

Hr. Karolyi, drugi pełnomocnik.

Baron Haymerle, trzeci pełnomocnik.

Baron Schwegel, szef sekcji.

Teschenberg, poseł i minister pełnomocny.

Baron Hübnér, radca ambasady.

Kosjek, radca ambasady.

Doczy, radca sekcji.

Ascher, radca rządowy.

Peschy, sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych.

Francja: Minister Waddington, pierwszy pełnomocnik.

Hr. de St. Vallier, drugi pełnomocnik.

Despres, dyrektor spraw politycznych, trzeci pełnomocnik.

Hr. Mouy, pierwszy sekretarz ambasady.

Duclerc, szef gabinetu.

Fourchon, sekretarz legacji.

Pawł Despres, sekretarz ambasady.

De la Motte, sekretarz ambasady.

stą roboczą, dotknijmy jej, mówiąc o wywołanych przez fałszywą politykę ekonomiczną chorobach społecznych.

Jakimi torami posuwać się winien postęp społeczny, jaka jego idealna meta, do której podąża, wyborne skreślił w wzmiankowanym kilkakrotnie, niestety zbyt mało znanym dziele Henryk Kamiński. W dziele tem przećluł niejako wszystkie bóle, na jakie miał narazić ludzkość samolubny szaf, a zawarł w niem lekarstwo i pociechę w sposób zaszczyt przynoszący naszej literaturze ekonomicznej. Oto mniej więcej wyniki, do których dochodzi w głębokich swych, przejrzystych, rzadkiej systematyczności badaniach:

Nie ma tego w społeczeństwie, wśród którego by jednym i bezwyjątkowym bódźcem ludzkich czynów był interes — a w którymby nic nie zasadało się na wznioślejszej idei człowieczeństwa, na urzeczywistnieniu duchowej i najwyższej ludzkiej używalności, którą jest obcowanie z ludzkością nie będące środkiem do celów pozioznych, ale samo sobie jednym celem. Wszystkie czyny tem wyższym natchnieniem wzbudzone, stanowią pracę powołania, która przekracza za ciasny dla siebie zakres stósunków, opartych na interesie i od nich się wyraźnie oddziela, jako rzecz różnorodna — a w obec zabiegów i pracy interesu, wynikającej z zasady danej społeczeństwa, staje jako wyższy moment ludzkości, który w danej teraźniejszości z niższymi się spotyka. Praca powołania, praca interesu, są to dwa zupełnie różne momenta stósunków towarzyskich, — pierwsza ma za cel sama siebie, to co dla drugiej jest tylko środkiem, — odrzuca stósunki wszelkie przez drugą utworzone i depce pogardliwie jej bożyszczem, interes — a wypiera się wszystkiego, co na nim jest budowano... Najwyższy zatem przymiot rozdawnictwa tam, gdzie interes wzajemny jest węzłem łączącym ludzi, mianowicie stósowność do zasług, jest nadto poziomym i samolubnością tchnącym dla owego wyższego momentu, którego wyobraźnieli są zawsze wszyscy ludzie bezinteresownie pracujący dla powszechnego dobra, pod jed-

*) Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa. Beziemiennie. 2 tomy. Poznań 1843.

Hr. de Montalivet, attaché ambasady.
Wicehrabia de Beaucaire, attaché ambasady.
Anglia: Earl of Beaconsfield, pierwszy pełnomocnik.
Margrabią of Salisbury, drugi pełnomocnik.
Lord Odo Russel, trzeci pełnomocnik.
Montague Corry, naczelnik gabinetu lorda premiera.

Currie, radca ambasady.
Henry Nevill-Dering, radca ambasady.
Hertslet, radca ambasady.
Algernon Tunor, sekretarz ambasady.
Austyn Lee, sekretarz ambasady.
The Hon. I. Bietrie, sekretarz ambasady.
The Hon. Erie Barrington, sekretarz ambasady.
Charles Hopwood, sekretarz ambasady.
Le Marchant Gosselin, sekretarz legacji.
Artur Balfour, prywatny sekretarz margrabią of Salisbury, członek parlamentu.
Sir Linton Simons, jenerał-porucznik.
Kapitan Edwards, adiutant jenerała Simonsa.
Kapitan Ardagh.

Włochy: Hr. Corti, pierwszy pełnomocnik.
Hr. de Launay, drugi pełnomocnik.
Curtopassi, radca ambasady.
Kawaler Tosi, radca ambasady.
Margrabią Barbi, sekretarz legacji.
Margrabią Malaspina, sekretarz prywatny ambasady.
Rosya: Ks. Gorcezakow, pierwszy pełnomocnik.
Hr. Szuwałow, drugi pełnomocnik.
Baron d'Oubril, trzeci pełnomocnik.
Baron Jomini, rzeczywisty tajny radca.
Baron Frederiks, rzeczywisty radca stanu.
Hr. Adlerberg, sekretarz poselstwa.
Jenerał Aniużyn.

Pułkownik Bobrikow.
Pułkownik Bogoliubow.
Turcyja: Aleksander Karatheodory pasza, pierwszy pełnomocnik.

Sadoulah bey, drugi pełnomocnik.
Mehmed Ali pasza, trzeci pełnomocnik.
Parnis effendi, radca w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Feridoun bey, szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ohan Bagdadlian, pierwszy sekretarz ambasady.
Hathik effendi, szef biura w ministerstwie spraw zagranicznych.

Navum effendi, drugi szef biura w ministerstwie spraw zagranicznych.

O przyjeździe pełnomocników zagranicznych i nych dyplomatów, niemniej o przyjęciu ich dochodzą następujące szczegóły:

P. Waddington, minister francuzki spraw zagranicznych, miał onegdaj 11 bm. uroczyste powitanie u następcy tronu. Królewicz przyjął pierwszego pełnomocnika francuzkiego na kongresie w obecności wszego mistrza ceremonii hr. Stillfried-Alcantara, wszego marszałka nadwornego hr. Fücklera, marszałka hr. Eulenburga i osobistych swych adiutantów. Powitanie trwało 20 minut.

Earl of Beaconsfield przybył onegdaj 12 bm. w dniu 8 wieczorem, przyjmowany na dworcu kolejskim przez personą ambasady angielskiej. Lord Beaconsfield, który stanął w hotelu „Kaiserhof“, jest osobą znaną, nieco pochylą trzymającym się starcem z włosym, wzrostu miernego. Nos, broda, wargi i cała głowa przypominają mają bardzo zmarłego dwoma laty Jana Jakobyego.

Drugi pełnomocnik angielski, margrabią of Salisbury, przybył onegdaj wieczorem o godz. 10^{1/4} paryżskim londyńskim pociągiem pospiesznym i udał się w pociąg kolei w towarzystwie ambasadora lorda Russella do ambasady angielskiej.

Ks. Gorcezakow stanął w Berlinie wczoraj 12 bm. Drugi pełnomocnik hr. Szuwałow przybył jeszcze przed południem. Pierwszy zjechał do pałacu ambasady rosyjskiej, drugi do Hotel Royal. Z pełnomocnikami tymi przybyli: baron Jomini, baron Frederiks, hr. Adlerberg, jenerał Aniużyn, pułkownicy Bobrikow, Bogoliubow i inni.

Hr. Corti, pierwszy pełnomocnik włoski, przybył wczoraj w nocy i zjechał do Hotel Royal.

Hr. Andrassy stanął w Berlinie wczoraj 12 bm. i zajął mieszkanie w pałacu ambasady austro-węgierskiej. Równocześnie przybył z nim trzeci pełnomocnik austro-węgierski baron Heymerle.

Lord Beaconsfield i margrabią Salisbury przebyli się następcy tronu wczoraj o godz. 4^{1/2} po południu do pałacu ambasady włoskiej. Hr. Corti o godz. 4, ks. Gorcezakow i hr. Szuwałow o godz. 4^{1/4} a hr. Andrassy i baron Heymerle o godz. 5.

Lord Beaconsfield udał się wczoraj zaraz po przyjeździe do ambasady angielskiej.

nym wpływem powołania. Szlachetniejszy ten pierwszy krok występuje do walki wyraźnej przeciwko interesowi, kiedy tenże jest złe pojętym interesem, który jest przeciwko dobrze zrozumianemu interesowi w wszystkich i zawsze ostatniem jest sprzymierzeniem. Nigdy zaś przeciwko wzajemnym interesom wszystkich ludzi powstawać się nie może, owszem podziela jego dążenia do powszechnego dobra. Działanie jego na dobre pojęty interes wzajemny jest czysto duchowe, — zasadzające się na wpojeniu w sercu wania do szlachetniejszego bódzka, który prostą wiarą na rachubę opartą, wyższem życiem napelnia i podnosi do potęgi świętości. Powołanie niesie pracę w czyn, ofierze ludzkości, praca interesu wydaje najemników.

Ograniczenie interesu osobistego przez owe szlachetniejsze pobudki, wydoskonaliłoby cały układ społeczny, uszlachetniałoby on się w miarę, jak przeważałoby powołanie w funkcjach pracy. Gdyby praca kiedyś wyłączała się od powołania, rozdzielałaby się od niego, a wtedy nie byłoby do sił ludzkich, bogactwo zaś i siła społeczna do potrzeb. Rękojmnia wzajemności w społeczeństwie. Braterstwo stałoby się zasadą podziału siły.

Dopóki nie zdoła się wnieść ogół ludzi, co było nastąpi, do owego wyższego momentu, gdzie interes sam występuje przed wyższymi pobudkami powołania, nie może być mowy o innym podziale własności, nie dokonywającym się wedle zasad na targu społecznym. Gwałtowne albo zewnętrzne wyparcie interesu ze stósunków towarzyskich byłoby burzeniem ludzkiego społeczeństwa — nie zaś jego podjęciem. Rozwój szlachetnego popędu powołania przy poszanowaniu interesu a nie burzenie obywateli lub stawianie go jako jedynego bóstwa — o to gwałtowniejsza szkoła ekonomistów wskazuje narodowi i ludzkości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do kancelarza ks. Bismarcka, z którym kon-

NIEMCY.

12 czerwca. Reprezentanci mocarstw

12 czerwca. Reprezentanci mocarstw

12 czerwca. Reprezentanci mocarstw

12 czerwca. Reprezentanci mocarstw

12 czerwca. Reprezentanci mocarstw

12 czerwca. Reprezentanci mocarstw

12 czerwca. Reprezentanci mocarstw

FRANCYA.

10 czerwca. Ze prawica senatu jest

gię, że rząd odwoła się do kongresu złożonego z senatu

Wedle najnowszych zresztą wiadomości

Powietrze nie sprzyjało tu wczorajszemu

Szach perski przybył tu dzisiaj z rana;

12 czerwca. Polit. Corr. donosi z

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 12 czerwca. Polit. Corr. donosi z

12 czerwca. Król mianował kazno-

12 czerwca. Biuro Reutersa donosi z

12 czerwca. Celem zwalczania socjalnej

chodnie o obraz jego osoby przez ogłoszenie mowy

Na pogorzelnicy w Sulmierzycach

Zatrudniony dotąd przy tutejszym sądzie

Asesorowi regencyjnemu Rheinbaben

Wydział karny leszczyńskiego sądu

Posiedzenie Towarzystwa naukowego

Przed kratkami sądu powiatowego

Przybyli do Poznania

STERNA HOTEL EUROPEJSKI Albrecht i Fürst z Czwit-

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Wełna.

(W.) Poznań 13 czerwca. W sprawozdaniu

Składy tutejsze obejmują obecnie wraz z starą wełną

Toruń, 13 czerwca. Z początkiem targu

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 13 czerwca.

(W.) Poznań, 13 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Giełda bydgoska, 12 czerwca.

Giełda wrocławska, 12 czerwca.

Wycena wyceniona przez miejską deputację

Table with columns: Per 100 kilogramów, ciężki naj-wyższa, naj-niższa, średni naj-wyższa, naj-niższa, lekki naj-wyższa, naj-niższa. Rows include pszenica biała, pszenica żółta, żyto, jęczmień, owies, groch.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 13 czerwca 1878.

Table with columns: Pszenica słabo, Okowita stałej, Zyto spok., Owies, Olej rzep. spok., Olej skalny. Rows include pszenica słabo, okowita stała, żyto spok., owies, olej rzep. spok., olej skalny.

BERLIN, 13 czerwca 1878.

Table with columns: Pszenica stałej, Okowita stała, Olej rzep. słabiej, Owies. Rows include pszenica stała, okowita stała, olej rzep. słabiej, owies.

Gdańsk, 12 czerwca.

Sprawozdanie J. Fajansa. Powietrze piękne i ciepłe; — wiatr południowy.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 13 czerwca. Zaproszenia na dzisiejsze

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 13 czerwca.

Proces. W dniu dzisiejszym toczył się przed tute-

